



Horyzonty Polityki
2018, Vol. 9, N° 27



WIT PASIERBEK

Akademia Ignatianum w Krakowie
Wydział Pedagogiczny
wit.pasierbek@ignatianum.edu.pl
ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-8774-4461>

DOI: 10.17399/HP.2018.092701

U podstaw sekularyzacji: przyczyny teologiczno-filozoficzno- -kulturowe z aspektem edukacyjnym

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Celem artykułu jest przedstawienie przyczyn teologiczno-filozoficzno-kulturowych w perspektywie postmodernistycznej analizy.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Problem badawczy dotyczyć będzie wykazania realnego wpływu idei postmodernistycznych i empirycznych na kształtowanie religijności człowieka. Zastosowana zostanie metoda analizy tekstów oraz syntezy wniosków.

PROCES WYWODU: Najpierw przedstawione zostaną idee filozoficzne z zakresu epistemologii modernizmu i postmodernizmu z wpływami empirycznego poznania. Następnie na podstawie analizy nauczania Benedykta XVI i innych myślicieli będziemy szukać odpowiedzi nauki (filozofii i teologii) na zarysowującą się sekularyzację społeczeństw europejskich.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: Wbrew stanowczemu stanowisku postmodernistów istnieje możliwość zgodności wiary i rozumu w wymiarze egzystencjalno-transcendentnym.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Powstały problem sekularyzacji należy rozwiązywać na bazie właściwych założeń epistemologicznych i jednocześnie właściwej koncepcji antropologicznej. Niniejsze wyniki rekomendowane są przede wszystkim środowiskom rzetelnych myślicieli.

SŁOWA KLUCZOWE:

filozofia, teologia, Kościół, postmodernizm, empiryzm

Sugerowane cytowanie: Pasierbek, W. (2018). U podstaw sekularyzacji: przyczyny teologiczno-filozoficzno-kulturowe z aspektem edukacyjnym. *Horyzonty Polityki*, 9(27), 11-23. DOI: 10.17399/HP.2018.092701.

AT THE ROOT OF SECULARIZATION,
ITS THEOLOGICAL, PHILOSOPHICAL
AND CULTURAL CAUSES
WITH EDUCATIONAL ASPECT

Abstract

RESEARCH OBJECTIVE: The main objective of the article is to present theological, philosophical and cultural causes in the perspective of the post-modernist analysis.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The research issue focuses on indicating genuine, considerable influence of postmodernist and empirical ideas on creating human religiousness. Two methods relying on text analysis and a synthesis of conclusions will be applied.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: In the beginning, philosophical ideas referring to epistemology of modernism and postmodernism with the influence of empirical cognition will be presented. Then, on the basis of the analysis by Benedict XVI and other thinkers, we will be seeking scientific responses (relating to philosophy and theology) to the secularisation of European societies.

RESEARCH RESULTS: Despite an uncompromising attitude of postmodernists, there is a possibility of agreement between reason and faith in the existential and transcendent dimension.

CONCLUSIONS, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS: The existing problem of secularisation needs to be solved on the basis of epistemological conceptions, and simultaneously, on the appropriate anthropological conception. These results are, most of all, recommended to communities of ardent thinkers.

KEYWORDS:

philosophy, theology, Church, postmodernity, empirism

PROROCTWO JOSEPHA RATZINGERA –
KOŚCIÓŁ POGAN

Według statystyk religijnych stara Europa to wciąż jeszcze całkowicie chrześcijański kontynent, lecz nie ma drugiego podobnego przypadku, co do którego mielibyśmy aż tak dogłębną świadomość, że statystyki się mylą. Zważa się jeszcze mianem chrześcijańskiej

Europa od czterystu lat to siedlisko nowego pogaństwa narastającego niepowstrzymanie w sercu Kościoła i grożącego mu drenażem od wewnątrz. Wizerunek Kościoła nowożytności w istotny sposób kształtuje fakt, że w zupełnie nieprzewidywalny sposób stał się on Kościołem pogan i proces ten postępuje. Dzieje się tak nie jak dawniej, kiedy to doszło do powstania Kościoła z pogan, którzy stali się chrześcijanami, lecz Kościoła pogan, którzy zwą się jeszcze chrześcijanami, lecz w rzeczywistości są poganami. Obecnie pogaństwo osiadło w samym Kościele. Właśnie to jest cechą charakterystyczną Kościoła naszych czasów, podobnie jak i neopogaństwa, że mamy do czynienia z pogaństwem w Kościele oraz z Kościołem, w którego sercu krzewi się pogaństwo. Tak więc współczesny człowiek, w normalnym przypadku, powinien raczej zakładać niewiarę swojego bliźniego (Ratzinger, 1958).

Te jakże mocne, wręcz zatrważające słowa młodego profesora z Ratzybony, a późniejszego kardynała i papieża Benedykta XVI, okazały się orędziem proroczym. Rzeczywistość chrześcijaństwa w Europie ma się źle i z roku na rok jest coraz gorzej. Kościoły stają się muzeami, do których się zagląda z ciekawości i zachwytu dla piękna architektury i poczucia estetycznego, jednakże mało kto kojarzy te budynki z miejscem, gdzie mieszka Bóg. Codziennosc społeczna wygląda tak, jakby Boga nie było. Już mało kto odnosi się do Niego. Oczywiście, generalizowanie byłoby tutaj nadużyciem i sytuacja nie jest homogeniczna w każdym kraju europejskim. Do tego ewidentnie kraje zachodniej Europy różnią się od wschodniej, naród od narodu, kultura od kultury. Pewne jest jednakże, że Europa staje się pogańska i do takich krajów jak Niemcy, Belgia, Holandia, Francja... należałoby już wysyłać misjonarzy.

Co jednak dziwne, nie musieliby oni głosić Dobrej Nowiny i Jezusa Chrystusa jako nowych prawd i zjawisk, bo przecież chrześcijaństwo w Europie trwa od samego początku, od ponad dwudziestu wieków, ale winni byliby zaszczerpieć w ludzkie serca wiarę w Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie i którego oni znają.

Chcemy jednak uporządkować nieco nasz wywód. Czym jest sekularyzacja lub zeświecczenie? Rozumie się pod tym pojęciem cały proces działań, które mają na celu ograniczenie lub całkowite wyeliminowanie religii z życia społecznego. Definicja ta powstała w połowie XVII wieku i wywodzi się z obszaru Francji, a chodziło bardziej o wypchnięcie wszechwładnego Kościoła (wraz z jego ogromnymi

dobrami) z życia publicznego aniżeli o usunięcie Boga. To następowało powoli, ale później dochodziło do wypchnięcia religii z życia społecznego. A religia to system wierzeń, praktyk określający relację pomiędzy bóstwem, *sacrum*, Bogiem a człowiekiem. Żeby ta relacja zaistniała, potrzebna jest wiara. Dlatego należałoby dzisiaj używać bardziej terminu niewiara, dechrystianizacja (neopogaństwo) aniżeli sekularyzacja, gdyż chodzi o nieobecność Boga w życiu człowieka. Dla lepszej percepcji naszego wywodu pozostaniemy jednak przy powszechnym pojęciu „sekularyzacja”, które stosuje się powszechnie przy określaniu zjawiska braku wiary w Boga.

CZYM ZATEM JEST WIARA?

Wiara w języku hebrajskim znaczy pewne i stałe przyłgnięcie do jakiejś prawdy. Grecy natomiast twierdzą, że kto chce uwierzyć, musi najpierw poznać przedmiot wiary. Mamy zatem dwa elementy: przyjęcie prawdy – chodzi tutaj o pełne zaufanie, które pokłada się w osobie wiernej, w prawdzie o niej, oraz poznanie tej prawdy, czyli potrzebna jest także inteligencja, poznanie, by poprzez słowa, znaki wznieść się do rzeczywistości, której się nie widzi i nie doświadcza (Coenen, Beyreuther i Bietenhard, 1986). Stąd będziemy kwestię niewiary/sekularyzacji rozpatrywać z poziomu przyjęcia niedoświadczalnej prawdy (teologia) i poznawania tej prawdy (filozofia).

Wróćmy jednak do stwierdzenia Josepha Ratzingera, iż należy „zakładać niewiarę u swojego bliźniego”, czyli może on być członkiem Kościoła, ale nie musi wierzyć w Boga, a więc „Kościół pogan”.

KRÓTKA ANALIZA PRZYCZYŃ KOŚCIOŁA POGAN I SEKULARYZACJI

Przyczyny filozoficzno-kulturowe

Pierwsze wieki chrześcijaństwa naznaczone były męczeństwem wyznawców Chrystusa, co zdecydowanie umacniało wiarę pierwszych chrześcijan. Od 313 r. (edykt mediolański) chrześcijanie swobodnie

już mogli wyznawać swoją wiarę, a religia chrześcijańska stała się religią państwową w imperium rzymskim. Ta sytuacja trwała przez całe średniowiecze i cechowała się całkowitym teocentryzmem w życiu społecznym; Bóg i Kościół stali w centrum wszystkiego.

Kryzys takiego statusu nadchodzi wraz z humanizmem, odrodzeniem, przez reformację po oświecenie i rewolucję francuską, co doprowadza do poważnych konsekwencji kulturowych, religijnych i społecznych. Dochodzi bowiem do „wyniesienia” człowieka, a co za tym idzie wyparcia Boga z centrum poznania i doświadczenia.

Wraz z egzaltacją człowieka, jego genialnością, „przewrotem kopernikańskim” i „wątpliwością kartezjańską” dochodzi do zmiany statusu z teocentrycznego na antropocentryczny. Prawdą jest, że chrześcijaństwo jest antropocentryczne i postrzega człowieka jako wewnętrzny cel uniwersum, ale jest to antropocentryzm transcendentny, to znaczy człowiek transcenduje w kierunku ostatecznego celu, którym jest Bóg jako jego Stwórca. Tymczasem współczesna kultura i poniekąd nauka uważa człowieka za „absolut”, jest to tzw. antropocentryzm immanentny. W tym wypadku człowiek nie potrzebuje Boga, ponieważ sam dla siebie jest bogiem, jest samowystarczalny, samokreatywny, sam określa przyszłość i przeznaczenie, i jednocześnie nie „transcenduje”, ale zamyka się w horyzontach doczesności wraz z rozwojem ekonomicznym i społecznym (Sorge, 1983).

Wraz z antropocentryzmem dochodzi do następnego „przewrotu” kulturowego, a mianowicie w postmodernistycznym świecie przechodzi się z prymatu człowieka jako osoby na prymat struktur nad człowiekiem. Współczesny człowiek bowiem pragnie przemieniać świat i jego struktury poprzez niszczenie tradycji, starych struktur, a tworzenie nowych, bo w ten sposób powstanie „nowy człowiek i społeczeństwo”. Począwszy od rewolucji francuskiej, rodzi się mentalność rewolucyjna, szybkich zmian systemowych, afirmujących zasadę podmiotowości, według której nie ma już prawdy obiektywnej, jedynie człowiek sam tworzy sobie prawdę i szczęście według własnej inteligencji i wolności (Sorge, 1983).

Za tym idzie odkrywanie genialności ludzkiego rozumu i jego możliwości. Wiek XIX to istna rewolucja techniczna, ze wspaniałymi odkryciami i postępem nauk technicznych oraz przyrodniczych. W tej sytuacji pojęcie „Bóg” i jego istota jawi się jako termin

pozbawiony sensu, nieweryfikowalny w praktyce i nauce. Z tego też, dzięki L. Feuerbachowi, K. Marksowi czy F. Nietzschemu, rodzi się ateizm, a więc zaprzeczenie istnienia Boga.

Dla nas istotne jest zrozumienie koncepcji współczesnego rozumu.

Nowoczesna koncepcja rozumu opiera się, mówiąc krótko, na syntezie między platonizmem (kartezjanizmem) a empiryzmem, syntezie, potwierdzonej sukcesem technologii. Z jednej strony zakłada ona matematyczną strukturę materii, jej wewnętrzną racjonalność, co sprawia, że możliwe jest zrozumienie działania materii i jej skuteczne wykorzystanie: to podstawowe założenie jest, można powiedzieć, elementem platońskim w nowoczesnym rozumieniu natury. Z drugiej strony, istnieje potencjał natury, który daje się wykorzystywać dla naszych celów i tu ostateczną pewność przynieść może jedynie możliwość weryfikacji lub falsyfikacji poprzez eksperyment. Ciężar wagi pomiędzy tymi dwoma biegunami może, zależnie od okoliczności, przesuwać się z jednej strony na drugą (Benedykt XVI, 2006).

Benedykt XVI wyraźnie wskazuje na poważne, filozoficzne, epistemologiczne trudności w wierze, które zawarte są w platonizmie i empiryzmie. Współczesny człowiek bowiem domaga się doświadczenia Boga w sposób namacalny, tak bowiem dyktuje mu rozum, i niczego nie przyjmuje za prawdziwe, naukowe, jeżeli tego empirycznie nie dowiedzie. W takim rozumowaniu tylko to, co jest matematycznie i empirycznie sprawdzalne, uznać można za naukowe. Niestety, ta metoda wprowadza poważny redukcjonizm, bowiem to kryterium wyklucza kwestię Boga i pojmuje ją jako nienaukową lub przednaukową.

Należy powiedzieć więcej, twierdzi dalej Benedykt XVI,

to sam człowiek zostaje zredukowany, ponieważ specyficznie ludzkie pytania o nasze pochodzenie i przeznaczenie, pytania stawiane przez religię i etykę, nie mają już miejsca w zasięgu zbiorczego rozumu zdefiniowanego przez „naukę”, tak więc muszą być odesłane do dziedziny subiektywności. Podmiot więc decyduje, na podstawie swojego doświadczenia, co uznaje za możliwe do utrzymania w sprawach religijnych i subiektywne „sumienie” staje się jedynym sędzią tego, co etyczne. W ten sposób jednak etyka i religia tracą siłę tworzenia społeczności i stają się sprawą całkowicie osobistą. Jest to niebezpieczny dla ludzkości stan rzeczy, (...) gdy rozum jest tak zredukowany, że pytania religii i etyki już go nie dotyczą (Benedykt XVI, 2006).

Do tej pory wykazaliśmy, iż wraz z przesunięciem akcentu z teocentryzmu na antropocentryzm dochodzi do zmiany punktu wyjścia, gdy chodzi o poznanie Boga, świata i człowieka. Co więcej, cały ten proces doprowadził do subiektywności w poznaniu i odkrywaniu prawdy, a co za tym idzie, do subiektywnego procesu transcendentalnego, który wiedzie człowieka do *sacrum*. Jeżeli więc nie ma niczego obiektywnego, a wszystko jest subiektywne, wówczas doprowadzamy do relatywizowania prawdy, która z natury jest obiektywna, i zamykamy się w horyzontach doczesności i samoograniczenia. Wpadamy w ten sposób w pułapkę egocentryzmu, cynizmu i rozgoryczenia, bowiem zamknęliśmy drzwi nadziei i wierze. Taki stan rzeczywistości poznawczej osłabia możliwość otwarcia się poprzez wiarę na transcendencję.

W ubiegłym roku ukazała się książka Charlesa J. Chaputa, arcybiskupa Filadelfii w Stanach Zjednoczonych, *Strangers in a Strange Land*. Autor, powołując się na historię narodu wybranego w niewoli egipskiej, przywołuje w tytule słowa Mojżesza, że syn, który mu się urodził w niewoli, będzie się nazywał Gerszom, bo mówił: „Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi” (Wj 2, 22). Metaforycznie autor odnosi to do sytuacji chrześcijan, twierdząc, iż religia chrześcijańska, która stała u podstaw tworzenia się Stanów Zjednoczonych, nie ma już wpływu na kulturę, politykę i życie społeczne Amerykanów. Ten stan rzeczy przypisuje autor przesunięciu akcentu wiary z Boga na postęp i konsumpcję. Następnym elementem sekularyzowania się Ameryki to poważna rozwiązłość w sferze moralnej, szczególnie seksualnej, a z tym związana fałszywa tolerancja. Poważnym faktorem sekularyzacji społeczeństwa amerykańskiego, ale także chyba europejskiego, jest relatywizacja lub wręcz „sprywatyzowanie” prawdy, przede wszystkim w obszarze moralności, o czym już mówił wcześniej J. Ratzinger (Ratzinger, 1958). W takim świecie, zadufanym w sobie, Bóg powoli traci sens, a wiara staje się anachronizmem (Chaput, 2017).

O dziwo, uwagi Ch. Chaputa są poniekąd uaktualnieniem świata neopogan, które 60 lat wcześniej kreślił J. Ratzinger.

Teologiczne przyczyny dechrystianizacji i sekularyzacji

Czy u podstaw dechrystianizacji, czyli niewiary i niemożności obiektywnego poznawania, leżą tylko przyczyny filozoficzne i kulturowe? Oczywiście, że nie. Są jeszcze faktory psychologiczne, społeczne, polityczne, ekonomiczne czy teologiczne. W naszym wywodzie ograniczymy się do wskazania jeszcze kilku przyczyn natury teologicznej.

1. Już św. Tomasz z Akwinu w swoich słynnych pięciu drogach próbował w sposób racjonalny poznać/uwierzyć w Boga, ale w tym rozumowaniu zabrakło żywej relacji osobowej.
2. Marcin Luter twierdził, że Bóg jest tym, który jednocześnie się objawia i ukrywa (*Deus revelatus et absconditus*), dopowiadając, iż grzeszność człowieka zamazuje możliwość poznania Boga, co mocno wpłynęło na chrześcijaństwo w ogóle.
3. Eklezjologia – Kościół ze wspólnoty pierwszych wieków ludzi wierzących i wzajemnie się kochających uczynił wspólnotę strukturalną i nader zhierarchizowaną, stawiając siebie między Bogiem a człowiekiem. Tymczasem jego rolą jest towarzyszenie człowiekowi i budowanie z nim wspólnoty wiary. Taki status, mocno obecny w średniowieczu, doprowadził do powolnego „usypiania” ducha wiary, proponując w zamian zeszytniałą liturgię i chłodnego ducha prawa z poważnym sformalizowaniem struktur. Taki stan rzeczy utrzymywał się twardo do Soboru Watykańskiego II, który wprowadził ożywcze Ducho do Kościoła, ale nie na tyle mocno, by przeciwstawić się „duchowi świata”.
4. Kościół jest jednocześnie święty i grzeszny (utożsamianie się Kościoła ze światem). I o tej grzeszności często zapomina, a to wprowadza go w coraz to większy tryumfalizm, co często nie pozwala na rzetelną ocenę faktycznego stanu rzeczy. Od IV w. (edykt mediolański) Kościół nieprzerwanie rządzi tym, co duchowe, i tym, co materialne; „sojusz ołtarza z tronem” nie pozwalał Kościołowi na spokojne i rzetelne realizowanie swojej misji – prowadzenie człowieka do Boga. W rezultacie dochodzi do „rozmywania” różnic pomiędzy „państwem Bożym” a „państwem ziemskim”, jak twierdził św. Augustyn. Stąd mamy „neopogan” obok wierzących w tym samym Kościele.

5. Niewiara –

Widzimy, że w naszym bogatym zachodnim świecie wiele brakuje. Wielu ludziom brakuje doświadczenia Bożej dobroci. Nie znajdują jakiegokolwiek kontaktu z oficjalnymi Kościołami z ich tradycyjnymi strukturami. Dlaczego? Myślę, że jest to pytanie, nad którym musimy zastanowić się bardzo poważnie. Zajęcie się tym jest głównym zadaniem Papieskiej Rady do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Ale należy ono oczywiście do nas wszystkich. (...) Chciałbym dodać, że jedynym kryzysem Kościoła w świecie zachodnim jest kryzys wiary. Jeśli nie odnajdziemy prawdziwej odnowy wiary, wszystkie reformy strukturalne będą nieskuteczne (Benedykt XVI, 2011).

Co znaczy „kryzys wiary”? To znaczy, że człowiek nie odnosi siebie, swojego życia do Boga, Stwórcy i Źródła życia. Nie ma z Nim kontaktu.

6. Subiektywizm, izolacja, indywidualizm, niewłaściwe relacje interpersonalne – zaprzeczeniem obiektywizmu. Kościół jest wspólnotą ludzi, którzy wierzą w Boga. Nie jest zlepkiem subiektywnych osobowości, bo wówczas byłby wspólnotą z niezależnymi jednostkami, ale wspólnotą indywidualności, które są razem ze względu na Boga. On ich łączy i z powodu Niego oni tworzą wspólnotę.

Największą trudnością Kościoła dzisiaj jest niewiara wielu (neopoganie) z tych, którzy mienią się chrześcijanami/katolikami, i to, że ci neopoganie zakwaszają swoją niewiarą Kościół od środka. W ten sposób żywotna tkanka Kościoła nie jest jednorodna (tylko wierzący w Boga), ale wielorodna, nie w sensie pozytywnej, ekumenicznej różnorodności, ale zagmatwania i zmętnienia, przez co nie ma jasności i przejrzystości, a co za tym idzie, nie ma czystego przesłania wiary.

JAK TEMU ZARADZIĆ?

J. Ratzinger proponuje trzy płaszczyzny sakralizacji Kościoła. Zwraca jednak uwagę, że ten proces może być dla Kościoła bolesny, bowiem będzie on musiał stopniowo rezygnować z przywilejów „sojuszu ze światem”, ale przez to oczyści się i stanie się wspólnotą ludzi naprawdę wierzących.

1. Płaszczyzna sakramentów – chodzi o rezygnację z populizmu sakramentalnego, gdyż sakramenty bez wiary nie mają sensu. Jednakże zachodzi pytanie, czy wiara bez sakramentów ma sens?
2. Przepowiadanie wiary – ponieważ Kościół z przekonania będzie odmawiał dostępu do sakramentów „nie-Kościółowi/neopoganom”, pozostaje więc jedynie przepowiadanie słowa i przez to zapraszanie ich na ucztę eucharystyczną, do czego muszą dojrzeć.
3. Osobiste relacje wierzący – niewierzący. Wierzący nie mogą się izolować i zamykać na niewierzących. Wpierw jednak winni wzmocnić relacje między sobą, umacniać się w wierze i spotykać przy Stole Pańskim, by później z radością otwierać się na innych, niewierzących.

J. Ratzinger zauważa, że cały ten proces jest bolesny i trudny dla Kościoła, bo traci on swoją mocną pozycję w świecie. Sytuacja ta doprowadza do poważnego zmniejszenia liczby wierzących (mała trzoda), ale dopiero wtedy jest szansa na proces reewangelizacji (Ratzinger, 1958).

Wspomniany Ch. Chaput również próbuje podsunąć pewne sugestie rozwiązań.

1. Konieczność zdrowego rozeznania sytuacji. Fakt, że chrześcijaństwo i chrześcijanie mogą się czuć „obco w obcej ziemi”, nie może prowadzić do zniechęcenia, zamknięcia. Trzeba w prawdzie ocenić *status quo* i szukać dróg rozwiązań.
2. Postmodernistyczny świat potrzebuje nade wszystko świadectw miłości i prawdy. I to zadanie powierzone jest głównie chrześcijanom. Papież Paweł VI w przemówieniu do członków Rady do spraw Świeckich „Concilium de Laicis” (1974) zauważył, że „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”.
3. Odwaga życia w obcej ziemi, wśród innych, winna być siłą służącą poszukiwaniu prawdy o Bogu. Ch. Chaput powołuje się na *List do Diogneta* z II w., w którym autor, w formie apologetycznej, obnaża iluzje kultów pogańskich i religii hellenistycznej i judaistycznej. Jednocześnie apoteozuje godność chrześcijańskiego powołania i miejsca w świecie:

„czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie” (*List do Diogneta*, VI).

Jeżeli dziś wiele mówi się o kryzysie humanizmu, człowieczeństwa i w ogóle o „zmęczeniu” życia świata, to źródłem tegoż należy szukać m.in. w fałszywych założeniach antropologicznych. Stopniowe wykluczanie, co dzieje się od rewolucji francuskiej, poprzez następujące po niej ideologie, z konstytucji człowieka sfery ducha i transcendencji doprowadza do poważnego redukcjonizmu antropologicznego. Co więcej, definicja osoby, która stanowi o godności człowieka, również zatraciła swą pierwotną istotę. W konsekwencji człowieka zamyka się w sferze materialności i często fałszywych doznań, z ograniczonymi horyzontami i perspektywami. Tak rozumiany człowiek nie jest w stanie wyrwać się z „przyziemności” i swej ograniczoności, by szukać prawdziwego szczęścia i prawdy.

Niewątpliwie pewną odpowiedzią na to jest tzw. antropologia transcendentálna, której autorami byli tak wybitni teologowie i filozofowie jak Karl Rahner, Johann Metz, Joseph Marechal, Emerich Coreth. Ich rozważania o człowieku rozpoczynają się od rzeczywistości, która istnieje, czyli dzieła stworzenia i człowieczeństwa człowieka. Refleksja nad otaczającym światem, pytania o początek i sens wszystkiego, w sposób naturalny prowadzą umysł człowieka w świat transcendencji. Tę prawdę przekazał św. Paweł rzymianom, zarzucając im brak zdolności i otwarcia dedukcyjno-poznawczego:

To, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich (ludzi), gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi (Rz 1, 20-22).

Człowiek ze swej natury dąży do tego, co go przewyższa, co otwiera przed nim nowe horyzonty i nowe możliwości. W tym wszystkim Bóg jako Transcendencja jawi się jako warunek możliwości pełnej wolności człowieka, jego moralności, miłości międzyludzkiej i wiary w sens życia.

Podobnie przedstawia to autor *Listu do Diogneta* i nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż poznanie Boga przez wiarę i rozum jest możliwe.

Któż bowiem z ludzi zdołał kiedykolwiek dojść do zrozumienia, czym jest Bóg, zanim On sam nie przyszedł? Chyba, że chcesz wierzyć w te głupie i próżne pomysły przemądrzałych filozofów! Jedni mówili, że Bóg jest ogniem – nazwali Bogiem ten ogień, w który sami iść mają. Inni upatrywali go w wodzie lub jakimś innym jeszcze żywiole stworzonym przez Boga. A przecież gdyby choć jeden z tych pomysłów uznać za słuszny, równie łatwo można by ogłosić Bogiem każdą inną rzecz stworzoną! Wszystko to jednak są baśnie i oszustwa tych szarlatanów. Nikt z ludzi Go nie widział ani nie poznał, On sam siebie objawił. Objawił się zaś przez wiarę, gdyż jej jednej dane jest oglądać Boga. Władca bowiem i Budowniczy wszechświata, Bóg, który stworzył wszystko i rozporządził zgodnie z ustalonym porządkiem, jest nie tylko pełen miłości do ludzi, lecz i bardzo cierpliwy. On zawsze był taki, taki jest i będzie: miłosierny, dobry, nieskory do gniewu, wierny swojemu słowu. On jest dobry (*List do Diogneta*, VIII).

Potrzeba jedynie odważnego kroku, by dojść do osobowego Boga, który się objawił w Jezusie Chrystusie.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI. (2006). *Przemówienie na uniwersytecie w Ratyzbonie*. Pozyskano z: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/ben16-ratyzbona_12092006.html (dostęp: 27.07.2018).
- Benedykt XVI. (2011). *Przemówienie do członków Prezydium Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich we Fryburgu*. Pozyskano z: <https://ekai.pl/dokumenty/pielgrzymka-do-niemiec-przemowienie-benedykta-xvi-do-czlonkow-prezydium-komitetu-centralnego-katolików-niemieckich-we-fryburgu-24-wrzesnia-2011-r/> (dostęp: 27.07.2018).
- Chaput, Ch.J. (2017). *Strangers in a Strange Land*. New York: Henry Holt & Company Inc.
- Coenen, L., Beyreuther, E. i Bietenhard, H. (red.). (1986). *Dizionario di concetti biblici del Nuovo Testamento*. Bologna: Edizioni Dehoniane.
- Paweł VI. (1974). Przemówienie do członków „Concilium de Laicis” (2 X 1974). *Acta Apostolicae Sedis*, 66, 568.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. (2003). Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.

- Ratzinger, J. (2016). *Die neue Heiden und die Kirche*. W: Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, red. P. Seewald. Kraków: Dom Wydawniczy Rafael.
- Sorge, B. (1983). *I cristiani nel mondo postmoderno. Presenza, assenza, mediazione?* Roma: Edizioni "La Civiltà Cattolica".
- Stanula, E. (red.). (1988). *Do Diogneta*. W: *Apologie*. Tłum. M. Szarmach, A. Świderkówna, J. Sołowianiuk. Warszawa: ATK, seria PSP 44.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License <http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>